

# Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 K.  
Z przesyłką pocztową: rocznie 7-60 K; półrocznie 3-80 K; kwartalnie 1-80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje  
**Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.**

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

## A jednak się porusza!

Stanowcza i na wszystko zdecydowana postawa stronnictw opozycyjnych w parlamencie zepchnęła wreszcie rząd na drogę reform w kierunku konieczności ludowych.

Usunięcie z porządku dziennego projektu rządowego o podwyższeniu podatku od wódki i kilka wniosków nagłych były ostrzeżeniem rządu, że wyciąganie milionów z kieszeni ludów na tzw. konieczności państwowe bez rekompensaty na rzecz konieczności ludowych osiągnęło ostatecznych granic. że dalsze kroczenie w tym kierunku jest niemożliwe.

I nagle minister skarbu, Exc. Korytowski, który dotąd na wszelkie żądanie odpowiadał brakiem pieniędzy, znalazł potrzebne fundusze!

Reformy są nieznaczne, niezadowolniające, ale stanowią wyłom w dotychczasowej taktyce rządu i niewolniczo mu oddanych stronnictw, mają ogromną wagę jako pierwszy etap w pochodzie ku osiągnięciu zupełnego uwzględnienia i zaspokojenia potrzeb szerokich, upośledzonych mas.

Ten nowy kierunek zainicjowało oświadczenie rządu na nagły wniosek partii socjalno-demokratycznej, że projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, przedłoży dnia 3. listopada b. r. oraz uchwalenie wniosku nagłego p. Dązińskiego o rozpoczęciu kanału wodnego Dunaj — Odra — Wisła w ciągu r. 1909.

Reformy objęte są trzema ustawami i ustawą o odszkodowaniu rodzin rezerwistów, ustawą o polepszeniu plac. niższych kategorii służby państwowej i ustawą o obniżeniu podatku domowego.

Pierwsza z nich wprowadza następujące udogodnienia: 1. udzielanie stałych urlopów na żniwa; 2. coroczne urlopowanie większej ilości czynnych żołnierzy z szczególnem uwzględnieniem tych, którzy muszą przyczyniać się do utrzymania rodziny; 3. zniesienie ostatnich dwóch ćwiczeń przy obronie krajowej; 4. co do odszkodowania dla rodzin rezerwistów postanawia

ustawa, że każdy rezerwista otrzyma dla swej rodziny, t. j. dla żony i dzieci (ślubnych i nieślubnych) jako odszkodowanie połowę tej kwoty, którą w swym zawodzie cywilnym zarabia; wynagrodzenie obejmie cały czas ćwiczeń włącznie z podróżą tam i z powrotem, oraz za ewentualne dni przechorowane podczas ćwiczeń; zgłosić się należy (ustnie lub pisemnie bez stempla) w dotychczasem starostwie w 14 dni po odbyciu ćwiczeń.

Na cele polepszenia przeznaczają projekt rządowy 18 milionów koron. Projekt ten jest właśnie najwymowniejszym stwierdzeniem tego, cośmy na wstępie powiedzieli. Już w komisji budżetowej postawili socjaliści wniosek o wyznaczenie na ten cel 24.700.000 kor. Wówczas p. Korytowski przysięgał, że nie może się na to zgodzić pod grozą deficytu w budżecie — a teraz minister przyparty do muru sam daje wprawdzie nie około 25, ale 18 milionów.

Wreszcie reforma podatku domowego polega głównie na następujących postanowieniach projektu: Podatek domowy dzieli się na dwie grupy: na podatek domowo-klasowy (na wsi) i domowo-czynszowy (w mieście). Projekt rządowy stwarza jeszcze jedną grupę: podatek domowo-wartościowy, który będzie ściągany z gmachów fabrycznych na wsi, dotychczas wolnych od podatku. Podstawą do wymiaru nowego podatku będzie trzyprocentowe oprocentowanie wartości budynku.

Przy podatku domowo-klasowym wprowadza projekt nowość, mianowicie domy o jednej lub dwóch izbach będą wolne od podatku. Domy o trzech lub czterech izbach będą nadal opłacały podatek domowo-klasowy w wysokości 3—4 K rocznie.

Najważniejszą częścią projektu jest reforma podatku domowo-czynszowego. Podatek ten przynosi największy dochód państwu, a zmniejszenie jego byłoby wtedy korzystnym, gdyby niższa ta ulżyła nie kamienicznikom, lecz lokatorom. Dałoby się to osiągnąć, wtedy, gdyby ta niższa popierała ruch budowlany, gdyż tylko przez zwiększenie liczby mieszkań można kamieniczników zmusić do zniżenia czynszów. Niestety, rząd obrat drogę przeciwną.

Podczas gdy dotychczas były nowe domy wolne od podatku domowo-czynszowego przez lat 12, będą one obecnie korzystać z tego udogodnienia tylko przez lat 6. Co prawda, ma odpaść przez ten 6 letni okres i pięcioprocentowy podatek, dokładne obliczenie jednak wykazuje, że niższa dla nowych budynków wynosi zaledwie 1.11% w miastach, w których podatek domowo-czynszowy wynosi 26<sup>2</sup>/<sub>3</sub>%, a 0.62% w miastach, w których tenże podatek wynosi 20%. Jasnym jest, że tak mała niższa zupełnie nie wpłynie na wysokość czynszów.

Projekt rządowy uwalnia budynki w ciągu pierwszych sześciu lat od dodatków krajowych i gminnych. Uwolnienie to dzieje się jednak kosztem krajów i gmin; państwo samo nie przyczynia się niczem do ożywienia ruchu budowlanego.

Jak z tych postawień wynika, niższa podatku jest zbyt mała, aby mogła wpłynąć na zmniejszenie czynszów. Wartość więc projektu rządowego jest dla biednej ludności miejskiej wątpliwą tem bardziej, że nie uwzględnia konieczności uwolnienia drobnych mieszkań od podatku domowo-czynszowego, aby w ten sposób pobudzić przedsiębiorców budowlanych do ich budowy.

Bądź co bądź, reformy te dowodzą, że nieruchoma dotąd bryła rządowa pod parciem stronnictw ludowych przecież się porusza. Błogie skutki powszechnego i równego prawa głosowania coraz wyraźniej się zarysowują.

## Z Rady miejskiej.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Większą część tego posiedzenia zajęły interpelacje bardzo nieprzyjemne dla Magistratu, który w kilku wypadkach przyparty do muru, wykręcał się błagą i niejasnymi pustymi argumentami.

Jedną z najważniejszych interpelacji była wniesiona przez r. Dra Niecia, dlaczego Magistrat pozwolił wbrew ustawie budowlanej, wbrew najelementarniejszym pojęciom estetyce ulic, wbrew zupełnie przeciwnej opinii budowniczego

ORSO.

## W MAJU...

NOBELA.

Siedzieli oboje jakby w zachwyceniu. Wąchali gałązkę bzu, ściskali się za ręce i patrzyli sobie w oczy, w duże, ciemne, tajemnicze, pełne radosnych i słodkich obietnic oczy zakochanych, o wieczornej godzinie.

Patrzyli w złoty księżyc, z którego spływała na ogród czarodziejska poezja majowej nocy. Czekali na pierwsze odezwanie się słowika — szepcząc rozkoszne rzeczy o swych bliskich zaślubinach i czując skrzydła u ramion i wielką jasność w duszy na myśl o swoim przyszłym szczęściu.

Mówili także chwilami o rzeczach natury praktycznej, jako ludzie dojrzały, jako dwaj towarzysze broni odwiecznych boju życia, jako przyszły mąż i żona. Z poza pary gruchających dzieci, z poza rozmażonych kochanków, wyzierali już trzeźwi założyciele gniazda.

— Słyszalesz o awansie Wińskiego?

Skrzywił się mimowoli, usłyszawszy nazwisko, którego właścicielem gardził.

— Obiło mi się o uszy...

— Będzie podobnie świetnie stał. Mówią o siedmiu tysiącach...

— Ale jak do nich doszedł!

Przez chwilę pasował się z słowem, cisnącym się mu na usta, aż uległ.

— To szubrawiec.

Szeptem, cichym jak echo myśli, odparła zwolna:

— Ha... któż dzisiaj ma pieniądze, jeżeli nie tacy...

„Pieniądze“...

...Jakim ona to tonem powiedziała...

„Któż dzisiaj ma“...

Dreszcz go przeszedł. Zapewne chłód nocy. Chłód — albo nerwy. A potem jakby uniesienie, nagły opór myśli, jakby na widok wzbierającej fali brudu...

Tak! tylko oni je mają... Szubrawcy!...

Ale czyż tylko pieniądze?... Wszystko posiadają szubrawcy. Oni są zwycięzcami, panami placu, jak był nim zawsze opryszek. Kto nie przebiera w środkach — ma wszystkie w rękę, a więc ma szansę zwycięstwa.

Dlatego warto być szubrawcem, powinno się być szubrawcem, musi się być szubrawcem...

Ha! ha! ha!... Dziękuję ci drogi ojcze, żeś był szubrawcem!... Pamiętaj lubie dziecię, bądź szubrawcem!...

Szubrawcy bowiem są pociechą rodziców, filarami przedsięwzięć, słońcami wieków, rozkoszą i dumą żon i kochanek — oni! których dłonie pełne są złota, którzy mają stawę, bo nie mają czoła, którzy są szanowani, bo są niebezpieczni, którzy sami jedni dochodzą do tego wszystkiego, o czym innym zaledwie wolno śnić — ponieważ na wszystko się ważą...

Mówił tak bez odetchnienia, sypiąc na białą papierowe kwiaty szyderskich hołdów i pluając mu w twarz.

„Któż dzisiaj ma pieniądze, jeżeli nie tacy“, słowa te niespodziane i przerażające smagały go jak bicze.

Pieniądze!

Pieniądze!!!...

A wiesz ty, co to są pieniądze?... Wiesz, co się mieści w tych kolorowych świstkach i w tych błyszczących krążkach z metalu?... Papier się waży z szmat, a metal wytapia z rudy — ale czy wiesz, ile łez, krwi i potu znajdzie się w tyśnięciach Wińskiego, za które on i jego bliscy wieść będą życie, zazdrość budzące?...

Pieniądze!...

A może one są i jej bożyszczem?... Strach go ogarnął. Dziki zamęt wzburzył na tę myśl całą treść jego duszy, całą słodką niebiańską harmonię serca, uanielonego miłością.

Ale nie!... nie!... Ona jest czystą, dobrą, prostą... Ona sama nie wie, co mówi... Ona powtarza jak dziecko zastłyszany frazes... Ona jest wcieleniem ideału!... A jeśli nie jest — będzie niem!...

— Miłość moja ją urobi!... Jakże to trudno wyrzec się swych snów...

...Ona zaś myśli zdumiona:

— Jakież on sentymentalny!... Czyżby naprawdę nie odczuwał, co jest podstawą bytu i szczęścia?... Byłżeby tak zaślepiony, czy tak... naiwny?...

Nie!... nie!... on jest tylko bardzo zakochany... Noc taka piękna... bez pachnie tak cudnie... usta jej tak są namiętne... Cóż dziwnego, że chłopek marzy...

Ale życie go zbudzi!

— Życie go urobi!... Ja go urobię...

miejskiego, na wystawienie dwóch wil przy ulicy Pustej na linii łamanej pod kątem do ulicy.

R. Dr. Krogulski tłumaczy postępowanie Magistratu tem, że ulica ta jest drugorzędna i wile wystawione pod kątem otrzymują lepsze światło, że Magistrat nie jest obowiązany trzymać się opinii budowniczego miejskiego i postępując w ten sposób miał na oku wygodę budujących. (Zapewne wpływowych wyborców Przyp. red.).

Interpelant chciał odpowiedzieć, ale burmistrz Dr Jabłoński odmówił otwarcia dyskusji, zastaniając się tem, że wykonanie ustawy budowlanej należy wyłącznie do Magistratu.

(Jestto oczywiście wykret, bo Magistrat w jakimkolwiekby występował charakterze jest zawsze tylko delegacją, wydziałem Rady, wobec której jest ze swych czynności odpowiedzialnym i poddać się musi tak krytyce, jak i wskazówkom Rady. Przyp. Red.).

Ta miarka przed krytyką wywołała ogólne niezadowolenie i wtenczas sam Dr Krogulski zażądał dyskusji, czemu Rada przyklasnęła.

Burmistrz wobec tego nie miał innej rady, jak poddać się tej, będącej dla niego policzkiem uchwałę i dyskusję otworzył.

W dyskusji poparł Dra Niecia, r. Dr Als, i w ostrych słowach napiętnował, że usprawiedliwienie Dra Krogulskiego nie ma najmniejszej podstawy, że Magistrat działał samowolnie i bezprawnie i zastrzegł się, aby skoro błąd Magistratu już cofnąć nie można, w przyszłości coś podobnego się więcej nie powtórzyło.

Następnie interpelował Dr Nieć, co się dzieje z wnioskiem, postawionym w swoim czasie przez r. Babińskiego o zakupno przez gminę realności Kalinowskiego, podnosząc, że nabycie apteki będzie nietylko korzystną inwestycją złożonego kapitału, ale nadto umożliwi gminie łatwą i wydatniejszą, jak dotąd pomoc dla chorych biedaków.

Burmistrz w odpowiedzi zaznacza, że sprawa ta była już traktowaną przez Magistrat, który dla jej załatwienia ustanowił odpowiednią komisję.

W sprawach budowlanych jeszcze zarzucano Magistratowi lekkomyślność z powodu pozwolenia zamieszkania budynków w realności Kalinowskiego, które już dawno uznano za „do zburzenia“ i niewłaściwe pozwolenie na wysuwanie wystaw sklepowych poza linię regulacyjną, a to nawet na wąskich ulicach.

Z tych na faktach opartych interpelacji okazuje się jedno: że Magistrat nasz w sprawach budowlanych kieruje się raczej optymizmem wyborczym, aniżeli interesem gminy.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

W miejsce zmarłego radnego Bernarda Wohla powołano zastępcę ks. Chmielnikowskiego, poczem załatwiono kilka drobnych spraw, podczas których zapanowała zgodna apatia.

Trochę ożywienia wywołał wniosek Dra Krogulskiego w sprawie Wyboru drugiego zastępcy burmistrza. Wybór ten, który już dawno powinien być przeprowadzony, stał się obecnie koniecznym z powodu otrzymania urlopu przez burmistrza i jego zastępcy. Otóż Dr Krogulski zaproponował wybór Dra Hochfelda. Sam wniosek byłby przeszedł bez uwag, gdyby nie osoba wnioskodawcy. Dr Krogulski proponujący wybór Dra Hochfelda, to właśnie zaprzeczenie całego zapoczątkowanego przezeń stanowiska i polityki. To też Dr Nieć wrócił się do wnioskodawcy ze słowami: „winszuję Ci Romciu,“ które do tego stopnia Dra Krogulskiego skonsternowały, i ledwie zdobył się na banalną odpowiedź: „mogłeś kogo innego zaproponować.“

Zajście to wywołało ogólną wesołość. (Czy też przyjęcie na siebie przez Dra Krogulskiego obowiązku zaproponowania Dra Hochfelda na drugiego zastępcę burmistrza nie było wypływem doświadczenia, nabranego podczas ostatniej akcji wyborczej do parlamentu?! Przyp. Red.).

## Rok 1911.

### III.

Reasumując to, cośmy w poprzednich artykułach powiedzieli, a co — jak już zaznaczyliśmy na wstępie — w przeważnej części gruntowaliśmy na przemówieniu r. Dobiji, przychodzimy do następujących wniosków:

1. Przyjmując wedle naszych obliczeń dochód z prawa propinacji w wysokości 120.000 kor. to braknie 60.000 kor. co równa się 32%

dotychczas gminnych licząc 1% dodatku po 1800 K. jak w ostatnim budżecie.

2. Przybliżone koszty wodociągów i elektrowni wyniosą około 3.000.000 K. Licząc tylko po 5% na amortyzację kapitału wraz z procentami, gmina będzie musiała płacić rocznie conajmniej 130.000 K, co równać się będzie 68% dodatków od podatków.

3. A skoro jeszcze zmniejszy się dochód z podwyższonego podatku konsumpcyjnego przy przejściu do I. klasy i ewentualna konsumpcja napojów gorących, znów tą różnicę pokryć muszą dodatki. Gdyby dochody te zmniejszyły się tylko o 1/10, równać się to będzie 6—8% dodatków gminnych.

Dzisiaj płacimy 33%, doliczywszy tedy po roku 1910 32% z poz. 1., 68% z poz. 2., i 60% z poz. 3., wypadnie nam 139% dodatków do podatków, czyli że dodatki zwiększą się o przeszło 100%.

To nam wykazuje zupełnie trzeźwa i realna matematyka i gdybyśmy nawet przyjęli świetne horoskopy nie tyle optymistów gospodarki miejskiej ile ludzi, którzy chcą tendencyjnie przedstawić, że budżet po roku 1910 nie będzie tak opłakanym, by na nich za dotychczasową gospodarkę nie rzucić kamieniem — to też najświetniejsze horoskopy, biorące w rachubę rentowności elektrowni i wodociągów mogłyby być zdolne obniżyć dodatki o jakie 10—15%, a gdyby nawet o 25% to jeszcze zachodzi uzasadniona obawa, że wraz z dzisiejszymi dodatkami płacić będziemy ponad 100% dodatków. Zważywszy jednak, że 25% dodatków równa się 45.000 K., to trudno przypuścić, by nawet w najlepszym razie te inwestycje tyle dochodu nam rocznie przynieść mogły.

Tak więc mieszkańcy Ruskiej Wsi, Bud, Wynańca i Rudek, a nawet mieszkańcy ul. Słowackiego, Garncarskiej, Krasińskiego, Średniej i wielu innych, którzy dziś płacąc 33% dodatków mogą używać do woli bruków, trotuarów i jasnego oświetlenia śródmieścia... w niedzielę i święta, a tylko (!) w powszednie dni brodzą w błotnych kałużach po ciemku w swych własnych dzielnicach; po roku 1910 będą spacerować nawet przy oświetleniu elektrycznym i pić wodę wodociągową — ale czy będą ją mieli po czem popijać płacąc co najmniej 100% dodatków?

Jeżeli nasze obliczenia na rachunku oparte sprawdzają się, będzie można po roku 1910. Rzeszów porównać do grodu pobielanego, zewnątrz pięknego, wewnątrz pełnego głodu i zgnilizny materialnej.

A pytajmy nawiasem, co przez ten czas zdziało dla tego mieszczaństwa poza śródmieściem zamieszkałego?

Oprócz niewygodnych szkół, w których nawet wszystkich dzieci pomieścić nie można, czy co zrobiono dla ulżenia ich biedy? A prawda, trzeba świadectwo dać słuszności, założono miejski skład taniego opału, z którego biedny korzystać nie może, postawiono projekt miejskiej piekarni i rzeźni, lub w projekcie żywi się tańszym chlebem i mięsem jak pies kiełbasą, która mu w wodzie odbija.

Przyjdą jednak wybory, to III. koło pod terorem magistrackim pójdzie głosować na listę rządową, bojąc się szyskan. Niech sobie jednak wszyscy zapamiętają stare nasze przysłowie „jak sobie pościelimy, tak się wyśpimy“.

Podścielajcie jak dotąd obecnemu rządowi, a dzieci wasze wnet będą spać na gołej ziemi i bez zagłówek, bo go gmina na 100% dodatek zabierze!

## KRONIKA.

Rzeszów, dnia 18. lipca 1908.

**Straszna burza.** Po kilku gorących słonecznych dniach zmieniło się powietrze. Czarne chmu-

ry pokryły sklepienie niebieskie. Rozpoczęła się ulewa przy grzmotach, błyskawicach i piorunach. co budziło straszną obawę u wszystkich. Piorun uderzył przy ulicy Lwowskiej w druty telefoniczne, wpadł nawet do kuchni p. Baua, jednak na szczęście nie wyrządził wielkiej szkody, 48 godzinny deszcz silnie dał się we znaki wieśniakom z okolicy, gdyż przerwał rozpoczęte żniwa i wielką szkodę wyrządził w polu.

**Z Żywca** się dowiadujemy, że tam także szalała strasza burza, że nawet przysła do straszej katastrofy, bo oberwała się chmura nad Juszczyzmem. Skutki oberwania się chmury są bardzo dotkliwe i przerażające. Dwadzieścia osób straciło życie, 20 domów zniszczonych doszczętnie, ponadto zginęło wiele nierogacizny, krów i koni. Z rzeki Soły wydobyto już 20 trupów. Straż pożarna wyjechała z Żywca do Juszczyzn gdzie bierze udział w akcji ratunkowej.

**Niebezpieczeństwo.** Wskutek ciągłych deszczów stan wody Wisłoka z każdym dniem wzrasta i stąd grozi wielkie niebezpieczeństwo właścicielom gruntów, położonych nad brzegami Wisłoka. Właściciel gruntu z Pobitnego p. Feigel w największym deszczu uprawiał żniwa, gdyż woda tuż, tuż zbliżała się do jego zboża. Już powinno się nareszcie przyspieszyć pracę regulacji rzek.

**Pożar w Trzebownisku.** W poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 4-tej po południu zawezwał telefonicznie Jego Eks. Jędrzejowicz naszą straż ogniową, aby przedsięwzięła natychmiast akcję obronną w Trzebownisku, gdzie wybuchł niebezpieczny pożar, przyjmujący coraz większe rozmiary. Nasza straż ogniowa nie grzeszy zbytnią szybkością a z zasady przybywa na miejsce pożaru, kiedy już ogień ugaszono i z „całą pompą“ wraca spokojnie do domu. I teraz wobec grozy niebezpieczeństwa jakie zagrażało wieśniakom Trzebowniska, nasza straż ogniowa wyjechała dopiero po półgodzinnej sprzeczce z dorożkami o konie.

Trzebownisko należy do tych wsi, które prawie corocznie padają ofiarami pożarów. Dzień 13. lipca był skwarą, rozpoczęły się żniwa. Wszystko co zdolne do pracy wyszło w pole. Domy i dzieci pozostały bez opieki. Nagle zoczonno ogień. Silny wiatr nietylko, że przeszkadzał w ugazaniu ognia ale ponadto go podniecał i rozprzestrzenił. Skoro przybyła nasza straż ogniowa pożar przybrał już tak wielkie rozmiary, że o zlokalizowaniu ognia mowy być nie mogło.

Straszno są skutki tego pożaru. Z dymem poszło 8 domów, kilka stajon i stodół, które były wypełnione sianem, zebrany już z pola. Na domiar nieszczęścia padło ofiarą ognia troje dzieci, które były zamknięte w domach. I tak zginęła dziewczynka 7 letnia, która słabowała na nogi, dziecko dwuletnie i dziecko liczące zaledwie 3 miesiące, które po okapaniu, uspiła matka w kolysec. Straszny widok przedstawiała widownia onego pożaru. Spazmatyczny płacz kobiet ani na chwilę nie ustawał. Rozpacz wieśniaków, którzy wraz z dobytkiem i dziećmi w ogniu stracili jest straszną. O godzinie 10-tej w nocy było już po pożarze, ilość rzeczy uratowanych jest bardzo małą. Wielu wieśniaków poparzyło sobie ręce przy gaszeniu ognia.

**Brukowanie ulicy 3-go Maja a nasza policja.** Brukowanie ulicy 3-go maja złotym krokiem postępuje naprzód. Nareszcie dotarło do filii banku austriacko-węgierskiego. A cóż robi policjant pełniący służbę na tej ulicy? Przypatruje się robotom i od czasu do czasu ziewa, a jedynym jego uzasadnieniem to wracanie wozów, nieraz ciężko obciążonych, które nie wiedząc że przejazd jest uniemożliwiony aż na koniec ulicy przybyli. Czyż nie byłoby racjonalniejszym, aby szanowny policjant stanął po drugiej stronie ulicy i ostrzegał obecne wozy, że przejazd wzbroniony, skoro magistrat nie chce wystawić stosownej tabliczki. Sądymy że tak, ale magistrat i policjanci sądzą, że nie. Trudno.

**Zabawy ogrodowe dla dzieci i młodzieży starszej.** Burmistrz miasta ogłasza, że z dniem 12 lipca rozpoczynają się w ogrodzie miejskim zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dla dzieci i to w poniedziałki, srody i piątki od godziny 3 do 6. po południu, zaś dla młodzieży starszej od 6. do godziny 7. wieczorem. Wpisy przyjmuje p. Stary, nauczyciel gimnastyki. Urządzanie takich zabaw jest uznania godnym, gdyż przyczyni się niezawodnie do rozwoju fizycznego młodzieży a ponadto uprzyjemni dzieciom wolny czas podczas ferii. Byłoby jednak bardzo wskazaniem, ażeby do tych zabaw dopuszczono także dzieci rodziców uboższych, które nie mogą uiścić należnej opłaty. Polecamy to gorąco obojętnym czynnikom do rozważenia. Możeby miasto użyczyło tym dzieciom środków do umożliwienia im korzystania z tych zabaw.

**Brudy miejskie.** Mieszkańcy ulicy ks. Kordeckiego (Ruska-wieś) skarżą się na nieporządky, jakie panują na tej ulicy. Brak oświetlenia i cho-

dników, a ponadto wszelkie nieczystości wylewa się na ulicę. Śmieci się nie sprząta. Możeby komisya sanitarna, która wypisuje locekowe sprawozdania ze swej działalności, raczyła postarać się o oczyszczenie tej ulicy.

**Kasa oszczędności.** Nareszcie sprzedała tujejsza „Kasa oszczędności“ swój stary budynek przy ul. III-go Maja za kwotę 110.000 Koron. Dom ten zakupił p. Zinnemann, który jest Rzeszowianinem obecnie jednak mieszka w Frankfurcie nad Menem. Dowiadujemy się, że na parterze zamierza urządzić wielką i pięknie urządzoną kawiarnię, jakiej brak daje się w naszym mieście silnie odczuwać.

**Zabawa ogrodowa.** Młodzież rękodzielnicza urządziła w niedzielę dnia 12 b. m. zabawę ogrodową. Program był urozmaicony. Pogoda dopisała. Publiczność przybyła licznie.

**Z Ropczyc.** piszą nam: W dniu 8. b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej. Lista ludowców przeszła znaczną większością. Właścian wybrano 11, a dwunastym wybranym został naczelnik sądu w Ropczycach, radca Ścibor, również ludowiec.

**Wesoły dokument.** W redakcyi naszej zjawiał się robotnik kaflarski Stanisław Poławski królewski, któremu urząd szupańniczy we Lwowie wystawił legitymację opatrzoną pieczęcią magistratu lwowskiego. Na pierwszej stronie tejże wyglądem jej właściciela opisany jest dosłownie w następujący sposób:

„**Twarz:** zmierna

**Włosy:** Cenny blond

**Oczy:** Siewa

**Nos:** zmirny

**Uszy:** zmirny

**Broda:** odkrągła

**Wzrost:** Sreny

**Brwi:** Szemny błady

**Czoto:** Okrońgly

**Usta:** zmirny

**Zęby:** Zdrawy

**Mówi:** po Połusku Rosysku

**Szczególne znamiona:** Poławie Skroni Smuga Malrodzie“.

Na odwrotnej stronie legitymacyi umieszczono następującą uwagę:

„Stanisław Poławski. Sen Władysława Paławskiego. Rodem z Radomia s Krulejstwa Polskiego z Rosyi zawodu Czeladnik Kaflarski. Chyturym zdyzytyrował z wołny z Odesy chyturym zamieszkiwał wy Lwowie. Pssez 22, Lata i chyturym został chrysztowany Pssey Braku Roboty i Dokumentu chytury bel Pssezemany Pssez zbadania Pszynależnoszci Pssejez gminy bel Od 3,2 do 22,5 1908 go został uwolnony dla Pastomyzy Jest Rodzony w Radomju w Królestwie Polskiem i takży Przynałny. do Radomia ta karta tak oznacza Jakoby Dokumynt Robotniszy Wydawnictwo tyj Karty z Magistratu i Stacyi czupasowyj wy Lwowi 22 6 1908 Maszłanka.“

O błogostawiona Galicya — kraino analfabetyzmu i szwindli wyborczych!

Jakżesz nie masz być sławną, kiedy w samej stolicy swojej posiadasz tak cenne klejnoty na posadach urzędniczych, jak p. Maszłanka i płodzisz tego rodzaju dokumenta, jak powyższy.

## Z e s w i a t a .

**Hodowla krokodyłów.** Niezwykły zakład istnieje w miejscowości kąpielowej Hot Spring, w stanie Arkanzas, jak opowiada „Nature“. Mianowicie niejaki H. Cambell już od szeregu lat prowadzi prawidłową hodowlę krokodyłów, w wielkich, otoczonych płotami dobrze nawodnionych ogrodach. Żyje tam tysiące aligatorów, począwszy od najmniejszych, które się dopiero wylęgły i wyglądają jak niezgrabne, małe jaszczurki, aż do olbrzymich okazów kilkumetrowej długości. Do hodowli skłania przedsiębiorczego Amerykanina coraz większy popyt na skórę krokodylową, oraz moda, jaka w ostatnich czasach rozpowszechniła się wśród bogatych Amerykanek, które chowają w swych ogrodach młode aligatory. Ponieważ zwierzęta te rosną nader powolnie — 14-letni aligator ma zaledwie 50 ctm. długości — dosyć długo zatem mogą być „zwierzętami domowymi“, zanim wreszcie poczną stawać się niebezpiecznymi dla życia ludzkiego.

**Brzuchomowca na pogrzebie.** W Queenstown w Ameryce północnej odbywał się pogrzeb murzyna przy licznej uczestnictwie publiczności, wyłącznie prawie czarnej. Gdy kondukt pogrzebowy stanął nad grobem i miano trumnę spuszczać do grobu, odezwał się głos, jakby z trumny pochodzący: „Ostrożnie, moje dzieci, tylko ostrożnie“, murzyni ze strachu prawie pobledli. Po chwili znowu odzywa się tajemniczy głos: „Ostrożnie, powiadam, bo mi zła-

miecie gnaty.“ Ludzie puszczają postronki, trumna z łoskotem leci do grobu, a publiczność pierzeła w popłochu. Nie stracił przytomności umysłu tylko agent policyi, który odkrył, że to nie przemawiał nieboszczyk, ale brzuchomowca. Wesołego murzyna agent zaprosił do policyi.

## Wskazówki dla pływających.

Kąpiel zimna, szczególnie gdy odbywa się na wolnym powietrzu i jest połączona z pływaniem, jest niewątpliwie jednym z najprzyjemniejszych i najzdrowszych ćwiczeń ciała. Ponieważ jednak rokrocznie zdarzają się wypadki utonięcia kąpiących się osób, przeto ustaliło się mniemanie, że woda, która jest ożywczym i dobroczynnym czynnikiem naszego zdrowia występuje czasami jako żywioł zgubny, który podstępnie wybiera swoje ofiary z pomiędzy tych, którzy zbyt mu ufają.

Oto znakomity pływak, zdrowy zupełnie człowiek, którego zręczność i zwinność w pływaniu podziwialiśmy nieraz, pewnego dnia skacze do wody, wykonuje kilka ruchów i nagle, bez wydania głosu idzie na dno, aby się więcej nie pokazać. Po wydobyciu go z wody okazuje się, że jest już trupem. Takie wypadki każdego lata są bardzo liczne, i dają powód do rozmaitych przypuszczeń. Gdy się im jednak bliżej przypatrzemy, okazuje się, że zawsze prawie były one skutkiem nieostrożności i zaniedbania środków ostrożności.

Starą a wypróbowaną regułą dla pływających jest: nie wchodzić do wody dopóki się jest zgrzanym. Ludzie, którzy myślą, że są dosyć zahartowani i wytrenowani, żeby się do tej reguły nie stosować, nie doceniają działania zimnej wody na organizm ludzki. Zuchwałość swoją odpokutują oni pewnego dnia nieszczęśliwym wypadkiem, chorobą, a nawet niekiedy śmiercią niestety.

Pod wpływem zimna kurczą się naczynia krwionośne leżące na powierzchni ciała, a krew wyparta z nich uchodzi do organów wewnętrznych. Dlatego w pierwszej chwili utrudnione jest działanie płuc i serca. Do tego trzeba jeszcze dodać nagłe podrażnienie nerwów przez zimno, które jeżeli dojdzie do najwyższego napięcia, może spowodować nagłe omdlenie. Następuje to mianowicie wtedy, gdy ciało przy zanurzeniu się w wodę jest zgrzane i gdy serce niespokojnie pracuje. W takim stanie wskakując do wody i najlepszy pływak naraża się na niebezpieczeństwo, brak mu tchu, głos zamiera, nie może wołać o pomoc; po kilku sekundach traci przytomność, idzie na dno.

Drugą regułą dla kąpiących się jest, żeby nie wchodzić do kąpieli z pełnym żołądkiem. Skok do wody bezpośrednio po obfitym posiłku może spowodować śmierć natychmiastową. Podczas pływania oddychanie nasze ulega pewnym zmianom. Woda wywiera znaczne ciśnienie na klatkę piersiową, przez co wydechanie następuje łatwo, wdechanie jednak jest utrudnione. A przecież pływak, który wykonuje znaczną pracę mięśni, zmuszony jest do głębokiego oddechania. W warunkach normalnych ta właśnie okoliczność przyczynia się do wzmocnienia mięśni piersiowych, na czem właśnie polega dobroczynny i wzmagający się wpływ pływania. Jeżeli jednak żołądek wyładowany jest jadłem, to zmniejsza się wewnątrz ciała przestrzeń, jaką rozporządzają płuca podczas rozszerzania się, przez co oddech bywa zatamowany. Przytem samo już położenie ciała sprawia, że wnętrzości, posuwając się w górę, przyciskają też wyładowany żołądek do przepony, tak, że oddechanie już zupełnie jest utrudnione — a to właśnie w chwili, gdy płuca potrzebują większej ilości powietrza. W tych warunkach zdarza się często, że pływak, nie mogąc oddychać swobodnie, zupełnie traci oddech, nie może wołać o pomoc, i tak jak w poprzednim wypadku musi utonąć, jeżeli pomoc nie znajduje się w bezpośredniej bliskości. Niebezpieczeństwo przychodzi tu tak nagle, że nieszczęśliwy zupełnie nie zdaje sobie sprawy z niego, bo równocześnie prawie z brakiem tchu przychodzi i nieprzytomność.

Dawniej śmierć nagłą w kąpieli tłumaczono powszechnie atakiem apoplektycznym.

Możliwym jest naturalnie, że ludzie, skłonni do udaru mózgowego, mogą być zaskoczeni w kąpieli; ogółem jednak wzięwszy, śmierć z tego powodu o wiele rzadziej się zdarza, niż z powodów wyżej wymienionych. Tłumaczy się to tem, że ludzie chorowici, albo chorzy nie używają zwykle kąpieli na wolnym powietrzu, ograniczając się do kąpieli we wannie. To samo można

powiedzieć o osobach, podległych kurczom, zawrotom głowy lub omdleniom.

Kąpiel na wolnym powietrzu może się stać jeszcze powodem i innych wypadków. Wytrawni pływacy często puszczają się na wody sobie nieznane, zaniedbując wszelkiej ostrożności. Odnosi się to szczególnie do skoków w wodę na głowę, t. zn. „Kopfsprung“. Zdarzało się, że ktoś, wskoczywszy w wodę nie dosyć głęboką, o dnie mulistem utkwiał głową w mule i utonął. Inni znowu kaleczyli sobie ciała o koły, z dna wystające. Zdarza się też, że skacząc w wodę płytką ktoś łamie sobie kark w dosłownym tego słowa znaczeniu, upadając głową na twarde podłoże. Wina tu zupełnie po stronie nieszczęśliwych, którzy postępowali niedbale i nieroztropnie. Nie woda jest złośliwa, ale dno jej, dlatego trzeba przedewszystkiem zbadać naturę i głębokość dna, nim się odważymy na skok.

Jeśli chodzi o skok ze znacznej wysokości, to i w sprzyjających zresztą warunkach może on pociągnąć za sobą opłakane i wcale nie pożądane skutki. Wskutek nagłego ucisku wody na powietrze, znajdujące się w przewodzie usznym niejednokrotnie następuje pęknięcie błony bębenkowej. Przy stosownym leczeniu błona ta wprawdzie goi się dosyć łatwo i zarasta, czasami jednak pęknięcie to może być powodem zapalenia środkowego przewodu, połączonego z ropieniem, a także głuchoty. Należy więc unikać wysokich skoków, gdy nie zachodzi tego potrzeba.

Jeżeli ludzie, nie umiejący pływać puszczają się na głęboką wodę, jest to oczywiście karygodną lekkomyślnością, którą często śmiercią przychodzi im odpokutować. Zdarza się to najczęściej tam, gdzie młodzi ludzie podczas lata używają kąpieli w rzekach, stawach lub jeziorach, w miejscach nie odgraniczonych, nie urządzonych do tego celu.

Czasami jednak i przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, człowiek nie umiejący pływać znajdzie się nagle na głębi i zaczyna tonąć. Nie należy wówczas tracić przytomności umysłu, lecz z rozwagą pomyśleć o ratunku.

Należy pamiętać, że i człowiek i nieświadomy pływania może utrzymać się na powierzchni wody, jeżeli się zachowa spokojnie, głowę podniesie tak, aby usta znajdowały się jak najwyżej, jeżeli ramiona zatrzyma w wodzie, i będzie się starał mieć zawsze jak najwięcej powietrza w płucach, co da się skutecznie przez głębokie oddechy, a krótkie wydechy. W tych warunkach, ciało ludzkie, które jest nieco lżejsze od masy wody, jaką wypycha, pływa na jej powierzchni.

Największej ilości wypadków zdarzających się podczas pływania, możnaby uniknąć przez stosowne zachowanie się przed i podczas kąpieli. Kąpiel, szczególnie połączona z pływaniem wzmacnia i hartuje ciało, szczególnie organa piersiowe, a przytem także w wysokim stopniu wpływa na charakter człowieka. Kto uczy się pływać, podejmuje walkę z obcym żywiołem, opanowuje i pokonuje go wreszcie. Przez to wzmagają się bardzo pewność siebie, przytomność umysłu i odwaga. Zważywszy jeszcze pożyteczność umiejętności pływania jako środka bezpieczeństwa, dochodzimy do wniosku, że obowiązkiem każdego człowieka jest nauczyć się wpływać, aby nie tylko w potrzebie siebie wyratować, ale by też drugim w niebezpieczeństwie pospieszyć z pomocą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

**Antoni Kordybacha.**

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Rutynowany kandydat adwokacki chce się przenieść do Rzeszowa i poszukuje posady.

Zgłoszenia w księgarni WP. Jaroszewej.

Kancelarya Awokacka  
**Dra Józefa Schaufla**

w Rzeszowie

przeniesioną została do „Luftmaszyny“

(ul. Słowackiego I. 6. I. piętro).

## BAR AMERYKAŃSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejeżdżających i miejscowych. —  
Obszerne hale piwna. — Każdego czasu świeże piwo  
pilzenské. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.  
Ceny umiarkowane.

## PIERWSZY I NAJWIEKSZY — SKŁAD MEBLI — STANISŁAWA KLUZA

-- w Rzeszowie, przy ul. Bernardyńskiej --  
poleca

od najskromniejszych aż do najwykwintniejszych  
urządzeń mieszkań, a mianowicie: po-  
koi sypialnych, jadalnych, bawialnych i sa-  
lonów, jakoteż i meble luksusowe.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI. = = =  
= = = CENY STAŁE I UMIARKOWANE.

## APTEKA KALINOWSKICH

w Rzeszowie

### poszukuje aspiranta.

## BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro  
podwyższył stopę procentową

-- od wkładek oszczędności --

na **6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>** od sta.

począwszy od 1. stycznia 1908.

DYREKCJA.

# Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca  
**KSIĘGARNIA**  
**J. Jaroszowej w Rzeszowie.**

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

## ALOJZEGO MÓLA

w Rzeszowie

wykonywa

### PIECE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym,  
turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym  
kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

➡ KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie. ➡

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacje.  
Cenniki i próby kalli wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Pu-  
bliczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym  
względem.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

Ajencya poważnego Towarzystwa  
asekuracyjnego  
poszukuje

## zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

Poleca się Szanownej  
P. T. Publiczności

## AUGUST FERENS

Fryzyer  
i Perukarz  
w Rzeszowie  
ul. 3-go Maja l. 3.

## Praktykanta

poszukuje

Drogueryja pod „Gwiazdą“

Rzeszów, ul. 3-go Maja l. 5.

!Podziwiającie!

## 4 pary bucików

tylko za

**6 koron 90 hal.**

Przez zakupno anormalną ilość par  
bucików, sprzedaje przez krótki czas  
po śmiesznie niskich cenach 2 pary  
męskich i 2 pary damskich bucików  
z silnie kołkowaną skórzaną podezwą,  
z wyłożeniem skórzonym, eleganckie,  
najnowszej mody i silne.

Wielkość podług centymet.ów lub nu-  
merów. 4 pary tylko 6 kor. 90 hal.  
Wysyłka za z. liczką. Wymiana do-  
puszczalna. Nawet na żądanie zwrot  
pieniędzy.

L. Zweig, Kraków 4l.

## Czeladnika

Poszukuje się

## masarskiego

Wiadomość przy ul. Sandowier-  
skiej 44. l. p. drzwi na lewo.

# MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RZESZOWIE

poleca różne wyroby **krajowe** pomieszczone na nieustającej Wystawie (gmach „Sokoła“  
I. piętro) a w szczególności:

**Wyroby ceramiczne** jak zastawy do kawy i herbaty, wazony, świeczniki, medaliony, fla-  
koniki i t. d.;

**Wyroby platerowane i srebrne** jak noże, widelce, łyżki, cukiernice, samowary, talerze,  
koszyczki, szpilki, breloki i t. d.;

**Wyroby lniane** jak płótna, chustki do nosa, serwetki, ręczniki i ściereczki;

**Wyroby sukienne i wełniane** jak materje na ubrania, koce, bundy, fartuszki, *kilimy*,  
dywany, portjery i t. d.;

**Wyroby drzewiane** stolarskie, tokarskie i snycerskie;

**Wyroby żelazne i mosiężne** jak łóżka, zamki, wiszadła kuchenne i pokojowe, odlewy de-  
koracyjne, lichtarze kościelne, kasy, taczki i t. d.;

Różne inne drobiazgi jak guziki niciane i jedwabne, krawatki, makaty ręcznie  
malowane, puder płynny, wina owocowe, pocztówki (korespondentki) różnych krajowych  
wydawnictw i t. d.;

**Wydawnictwa** Towarzystwa szkoły ludowej jak telegramy, pocztówki, obrazy i znaki na  
listy i t. d.;

**Wyroby koszykarskie** jak kufry, kosze miastowe, pocztowe, na bieliznę i drzewo, budki  
kąpielowe, stoły, krzesła, fotele, kanapy, łóżka, taborety, szafki, putki, kasety i kasetki,  
kosze na kwiaty i na papiery.

Wystawa Muzeum Przemysłowego w Rzeszowie otwarta w dnie powszednie  
od godziny 9. rano do 1. w południe i od 3. po południu do 7. wieczór,  
w niedzielę i święta tylko przed południem.

➡ **Wstęp na Wystawę bezpłatny.** ➡